

Podwyższenie kwoty wolnej od podatku to żart

7 grudnia 2016

Doprawdy to musi być żart gdy słyszy się co wymyślili rządzący w zakresie podniesienia tak zwanej kwoty wolnej od podatku. Zwiększono ją bo do tego zobowiązał rządzących wyrok Trybunału Konstytucyjnego, ale dla ludzi zarabiających... 550 złotych miesięcznie na rękę.

Mniej więcej rok temu Trybunał Konstytucyjny po ośmiu latach rządów PO, w momencie gdy partia ta traciła władzę, nagle zauważył, że opodatkowuje się u nas nawet biednych, którzy potem i tak stają się beneficjentami opieki społecznej. Po prostu kwota wolna od podatku, przez niemal dekadę, nie uległa znaczącemu podwyższeniu i podatek dochodowy płaci się obecnie w Polsce nawet od dochodów poniżej minimum egzystencji.

Ustawowe rozwiązanie tego problemu miało nastąpić w ciągu roku, no i nastąpiło, ale w zupełnie groteskowy sposób. W mediach nagłośniono, że partia rządząca realizuje jedną ze swoich obietnic wyborczych podczas gdy podniesiono kwotę wolną dla nędzarzy lub studentów, wykonujących swoje prace przez 2 miesiące w roku. Politycy PiS stwierdzili cynicznie, że obniżki potrzebują ludzie, którzy zarabiają za mało, czyli ile? Otóż 550 złotych na rękę miesięcznie. Idąc tym tropem ich poprzednicy mogli podnieść kwotę wolną dla zarabiających rocznie 6000 zł do miliona złotych. Brzmi fajnie, ale jest zupełnie bez sensu.

Trudno powiedzieć czy są to żarty z obywateli czy też po prostu przekonanie, że ludzie to idioci, którzy i tak nie umieją liczyć i podniecają się tylko tym co im się pokazuje. Oficjalny przekaz wskazywał na to, że w Polsce obniżono kwotę wolną, podczas gdy ze świecą szukać tych, którzy na tym zyskają. Zdecydowana większość ludzi w ogóle tego nie odczuje,

a przy okazji kwotę wolną zlikwidowano dla tak zwanych najlepiej zarabiających, co jest de facto podwyżką podatków. Tym samym mamy do czynienia z pierwszym w historii obniżeniem podatków poprzez ich podwyższenie.

Wszystko to miało miejsce niedługo po tym, gdy ten sam rząd przeforsował płacę minimalną na poziomie 2000 zł netto. Innymi słowy tacy ludzie, zarabiający najmniej, są uważani przez obecnie rządzących za bogaczy, których należy okraść, a biedni są tylko ci, którzy zarabiają 550 zł miesięcznie czyli de facto, ludzie, którzy właściwie umierają z głodu.

Mimo to dla obecnych rządzących, oznacza to, że jest grupa ludzi, których można okraść, bo posiadając cokolwiek, w oczywisty sposób są bogaczami, których należy pokarać za prawdopodobne zbytnie wzbogacenie. Wszystko to dzieje się w takim kontekście gdy posłowie i senatorowie mają kwotę wolną od podatku na poziomie 27 tysięcy złotych. Zwykli nędzarze otrzymają kwotę wolną na poziomie 6600 zł o ile zarabiają 550 netto. Wszyscy zarabiający więcej zapłacą więcej i nie będzie im się należeć żadna kwota wolna.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl